



Łaskami stynący obraz **ŚW. JÓZEFA**  
w kościele Sióstr Bernardynek w Krakowie

i prawdziwej cnoty. Trzymaj się tej zasady: „Płacz z płaczącymi, wesel się z wesółymi“. Uczynj postanowienie unikania wszelkich kłótni.

### MODLITWA.

Św. Józefie, który korzystałeś z każdej sposobności do nabywania cnót, uproś nam podobną wierność łasce, abyśmy cnotami choć małemi w oczach ludzkich, lecz miłemi Bogu i wielkiej u Niego ceny, przyozdobili dusze nasze. Amen.

### Dzień 3-ci marca.

Św. Józef Mistrz dusz bogomyślności oddanych.

Rodzice św. Józefa posiadali znaczną własność po spadkobiercach Dawida. Katarzyna Emmerich powiada, iż Jakób miał trzech synów, z których św. Józef był najmłodszym, a ponieważ słodyczą i pobożnością braci przewyż-

szal, stąd niejednej od nich często doznawał przykrości. Naigrawali się z Niego, a nawet bili, by Mu w modlitwie przeszkodzić; przecież Józef św. zawsze jeden i ten sam, zawsze uprzejmy, nie unosił się gniewem, ani wet za wet oddawał. Kącik samotny, w którymby się w modlitwie mógł zatapiać, to było całe szczęście Jego, za którym się ubiegał. Żył zawsze w skupieniu. Być skupionym, to znaczy widzieć Boga w głębi serca i starać się, żeby Go tam nigdy Samego nie zostawiać, lecz ciągle w pobożnych rozmyślaniach do Niego przemawiać. Św. Józef dlatego robił wielkie postępy w życiu wewnętrznym, tak, iż się stał mistrzem dusz bogomyślności oddanych, że ciągle myślał o Bogu i wszystko spełniał z miłości ku Niemu. Czyńmy podobnie! Aktami strzelistymi ożywiamy duszę np. mówiąc: Serce Jezusa, zbaw mię! albo: Jezu miłosierdzia! (100 dni odpustu za każdy raz). Trzeba prosić o dar modlitwy i wierzyć w moc modlitwy, że każde pobożne westchnienie,

każde Zdrowaś pobożnie odmówione, nie idzie na marność, ale przynosi w swoim czasie pożytek. Trzeba nam się modlić: 1) za siebie i drogie nam osoby, 2) za konających, pomnąc, że nieraz jednym Ojciec nasz, jednym ofiarowaniem Krwi i Oblicza P. Jezusa Bogu Ojcu, można konającego duszę ochronić od piekła; mieć z niego orędownika w niebie, 3) za dusze zmarłych modląc się, spełniamy miłosierny uczynek. Raz Anioł Stróż duszy wybawionej z czyśca rzekł: „Błogosławiony niech będzie ten, który żyjąc na świecie, wspomaga dusze modlitwami, uczynkami i pracą“. 4) Trzeba się modlić o łaski potrzebne i wytrwałość w dobrem dla duchowieństwa katolickiego i wogóle dla sprawiedliwych na ziemi, a o nawrócenie dla grzeszników.

O doczesne łaski i dary, np. o zdrowie, o długie życie, powinniśmy prosić warunkowo, t. j. dodając: jeżeli to zgodne z wolą Bożą i zbawiennym dla mojej duszy lub osoby, dla której co

doczesnego chcemy otrzymać. Św. Gerard Majella, który modlitwą wyjednywał cudowne uzdrowienia jednym, drugim się jednak wzbraniał tego, np. gdy proszono o uzdrowienie ociemniałej córeczki lekarza F. wskutek odry, po modlitwie powiedział: „Jeżeli panielka odzyska wzrok, na złe jej to wyjdzie. Przeto nie płacz, rzekł do jej matki. Bóg ją w inny sposób wynagrodzi; będzie więcej utalentowaną, niż rodzeństwo. Tak się też stało. Ciemna córka doskonale się poduczyla wykonywać domowe zajęcia, a nawet zajęła się kształceniem młodszych siostrzycek (Zyw. św. Ger. str. 156).

Gdy św. Gerard odwiedził w Muro biskupa obłożnie chorego na podagrę: „Kochany Gerardzie, rzekł biskup, módl się za mnie, aby mi te boleści przeszły“. „Niech W. Biskupia Mość, odpowiedział, cierpi cierpliwie, bo nie wyszłoby na chwałę Bożą, gdyby te boleści przeszły“; a potem dodał: „Gdyby te cierpienia znikły, ks. biskup nie zbawiłby swej duszy“.

Podobnie św. Piotr, gdy go zapytano dlaczego nie chce uzdrowić świętej Petroneli? Rzekł do niej: Petronelo, wybieraj, czy wolisz być zdrową i żyć w niepewności zbawienia, czy też być chorą i żyć w pewności zbawienia? Roztropna Święta wybrała być raczej chorą, aby zbawić duszę.

Modlitwa nasza nie powinna się ograniczać na błagalnej, ale powinniśmy jeszcze modłą wynagradzać zniewagi, jakich P. Bóg doznaje od złych ludzi, bo „Cześć wynagradzająca zbawi świat“, powiedział Pius IX; oraz dziękować za odbierane dobrodziejstwa, jak to czynił św. Józef.

Wdzięczne dusze są to ulubione dzieci Boga, one posiadają jakby klucz do skarbów Bożych. Św. Bernard mówi: „Dzięki składaj Bogu twemu, a coraz obfitsze łaski od Niego odbierać będziesz“. Przed kilkunastu laty pewna matka zasmucona złem postępowaniem syna, udała się po radę do kapłana, który jej rzekł: „Użyj pani następującego sposobu: Otóż modląc się, codzień

**powtarzaj:** Boże mój, dzięki Ci składam za nawrócenie syna mojego. Bóg niezawodnie wejrzy na tę ufność twoją i zlituje się nad marnotrawnym twem dzieckiem“. Usłuchała tej rady i syn jej wkrótce się nawrócił całym sercem do Boga. Czyńmy podobnie: prosząc o co św. Józefa, najprzód Mu dziękujemy, jakgdyby nam to już wyjednał.

Roku 1725 miało miejsce następujące zdarzenie, zapisane w kronikach SS. Bernardynek w Krakowie, przy kościele św. Józefa, który niech nas pobudzi do modlitwy z ufnością, a oraz wytrwalej.

We wsi Muszynie pewna niewiasta czuła się niezadowolona, nieszczęśliwa z powodu, że będąc zbyt młodo wydana, nie mogła podolać obowiązkom gospodyni, przeto wiele miała do znoszenia od swego męża i od jego krewnych. Chcąc tego uniknąć, uciekła z domu do Krakowa i za przelożeństwa W. M. Anny Koniecpolskiej u SS. Bernardynek, przedstawiając się jako pan-

na wolnego stanu, przyjęła służbę w tutejszym klasztorze. A że była pracowita, bardzo skromna i pobożna, pozyskała sobie serca zakonnic.

Tymczasem jej mąż kochający ją bardzo, spostrzegł swoją winę, oplakiwał ją, przyrzekał poprawę, modlił się wiele serdecznie i zamawiał Msze św., aby mu ją Pan Bóg przywrócił. Prosił nawet księży, aby o niej z ambon ogłaszali, niczego nie szczędził, by ją tylko odnaleźć; chodził nadto na odpusty, myśląc, że ją gdzie spotka; jednak wszystkie zabiegi okazały się daremnymi. W takim strapieniu przeżył kilka lat. Wreszcie ulitował się nad nim św. Józef i trzy razy przedstawił mu się na śnie, tak jak Go widzimy na cudownym naszym obrazie i mówił doń: „U św. Józefa szukaj jej!“ Nie wiedział jednakże nieborak w jakiej miejscowości jest taki św. Józef. Wybrał się więc z sąsiadami na Kalwarię, sądząc, że się może o niej co dowie. Przyszedszy stamtąd do Krakowa, obchodził kościoły, upatrując w nich

obrazu św. Józefa, jaki mu się we śnie przedstawił. Nie znalazłszy nigdzie, przyszedł tutaj, a nie mogąc się dostać do kościoła, gdyż był zamknięty, ukłął w krucheie. Po modlitwie wstaje, i o cudo! Z furty klasztornej wychodzi jego żona, którą właśnie posyłano do złotnika. Spostrzegłszy ją, ów człowiek, w uniesieniu radości wykrzyknął: „Moja Anusia, moja żona!“ Sąsiedzi jego powstrzymali ją od ucieczki. Chciała wrócić do klasztoru; rzecz więc cała wytoczyła się przed przełożoną, która zbadawszy sprawę, nie przyjęła jej. Tak więc św. Józef powrócił umiłowaną swemu czcicielowi, gdy oplakał swoją winę i poprawił się.

**Praktyka.** Zbadaj się, czy z wysłuchaniem twej prośby nie czeka święty Józef, aż się poprawisz z jakiej wady, nałogu; lub dopóki nie usuniesz z serca jakiej niechęci, urazy do kogo; albo jakiej krzywdy czy słowem czy uczynkiem wyrządzonej bliźniemu nie wy-

nagrodzisz. W takim razie odwlekałby wysłuchanie dla większego dobra twej duszy. Nie trać więc ufności, lecz usuń co rychlej z serca, co ci sumienie wskaże. A zawsze miej w pamięci słowa św. Alfonsa: „Kto się modli, idzie do nieba, a kto się nie modli, idzie do piekła“. Gdy chcesz któremu ze Świętych oddać cześć, dziękuj za łaski jakimi Go Pan Bóg obdarzył i chwałę, jaką go uwieńczył w niebie.

### MODLITWA.

Proszę Cię najmiłosierniejszy Boże, przez przyczynę i zasługi św. Józefa, racz mnie i drogim mi osobom i całemu Duchowieństwu katolickiemu udzielić łask potrzebnych; konającym łaskę ostateczną zbawienia; sprawiedliwym wytrwanie w dobrem, a grzesznikom zupełne nawrócenie.

Dzięki Ci składam, Panie mój, za wszystkie dary, łaski, przywileje oraz chwałę jaką raczyłeś uwieńczyć św.

Józefa; dla miłości którego, racz mi udzielić daru modlitwy, przebacz mi wszystkie grzechy, uświęć mię i zbaw na wieki. Amen.

### WESTCHNIENIE.

O Józefie św., Przyjacielu Najśw. Serca Jezusa, racz mi wyjednać tę łaskę N... za którą Ci naprzód dzięki składam, ufając, że mi ją wyjednasz!

### Dzień 4-ty marca.

Rozważ, jak szlachetnie postąpił św. Józef; nie mścił się na swych braciach, ale im z serca przebaczył; a nawet aby im usunąć okazję do uchybień przeciw miłości bratniej, oddalił się z domu rodziców. O jakże my grzeszni powinniśmy przebaczać, którzy sami potrzebujemy przebaczenia od Boga. Zdarzyło się niedawnemi czasy, że gdy pewna terejarka św. Fran. Seraf. miała

zatargi ze swoją familją i raz siedząc przy śniadaniu, rozzywiła w sercu urazy do niej, wszedł do pokoju jakiś nieznamy zakonnik św. Franc. Seraf. i nie mówiąc, wziął święconej wody i kropił nią ową niewiastę. Zdziwiona niezmiernie, zapytuje o powód. Na to jej zakonnik odrzeze: „Na ramieniu pani siedzi straszny szatan, przyszedłem go więc spędzić! To wymówiwszy, zniknął.

Niewiasta tem przerażona, poznała wielkie niebezpieczeństwo grożące jej duszy i usunęła wszelką urazę z serca. Korzystajmy z tego upomnienia. Trzeba jeszcze nadmienić, że wyżej wspomniana pani mieszkała w zabudowaniach klasztoru św. Józefa w Krakowie; przez co jakby nabyła prawa do Jego opieki.

Św. Józef, obierając zawód rzemieślniczy, stał się Patronem wszystkich utrzymujących się z pracy rąk; i byle się tylko zwrócili doń o pomoc, ratuje ich w każdej potrzebie. Oto przykład: